

Niepotrzebne konflikty

Obowiązująca wciąż w Polsce ustawa o radiofonii i telewizji zalicza do zadań mediów publicznych „respektowanie chrześcijańskiego systemu wartości”, który za podstawę przyjmuje „uniwersalne zasady etyki”. Czyż nie jest paradoksem, że nowo powołana Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako jedno z pierwszych swoich zadań postawiła przegląd treści nadawanych w audycjach Radia Maryja. Czyżby fale tego katolickiego radia niosły jakieś treści nierespektujące chrześcijańskiego systemu wartości? Z pewnością nie o ten aspekt działalności Radia Maryja chodzi. Radio wywiązuje się bowiem doskonale ze swojej chrześcijańskiej misji w eterze. Głównie dzięki temu radiu, a także Telewizji Trwam można było ostatnio tyle dowiedzieć się o pielgrzymce Ojca Świętego Benedykta XVI do Anglii. Relacjonując zaś sprawy krajowe, szczególnie wydarzenia, które miały miejsce przy krzyżu na Krakowskim Przedmieściu, Radio Maryja nie nazywało obrońców krzyża „tak zwanymi”, co można niestety, było usłyszeć w innych mediach, także publicznych. Tzw. „dziennikarze”, nie wiadomo tylko skąd, nie ma przecież zapisów cenzury ani poleceń politbiura, postanowili narzucić opinii publicznej negatywną ocenę ludzi, którzy określają siebie obrońcami krzyża, i takimi pozostają, bez względu na to, co się o nich myśli. Ten jednak aspekt działania mediów publicznych nie wzbudza zainteresowania Krajowej Rady.

Może zatem inny, na przykładzie ostatniego Festiwalu w Opolu. Czy skecz kabaretu Neo Nówka opisujący „na wesoło” chrzest Polski spełniał wymagania ustawy, która od mediów publicznych oczekuje „rozwoju kultury” i czy kabaret ten mieści się w pojęciach „polskiego dorobku intelektualnego i artystycznego”? A śmichy chichy z papieża Benedykta („Benedykt?, takie imię?, ale go starzy załatwili”), albo słowa Dobrawy, granej przez „kabaretowca” („ja sem nie dmuchana”) to może przejaw intelektu i artyzmu na kabaretowej scenie dla wielomilionowej publiczności Programu 1 TVP? Ten pseudokabaret celuje zresztą z naigrywania się z księży, Radia Maryja i moherów. Może dlatego stale występuje w mediach publicznych. Ale nikogo to nie oburza. Mamy przecież wolność i Krajową Radę, która „stoi na jej straży”.

Ale ten „kabaret” to tylko niewinna głupota w porównaniu z wyczynami prawdziwego zawodowca, aktora Andrzeja Grabowskiego, któremu w skeczu pokazywanym w Opolu skradziono rower. Ten rower to była tylko okazja do wesołych skojarzeń z katastrofą smoleńską (rower to samolot ukradziony podczas sztucznej mgły, złodziej ma smar na rękach), a obiektem drwiny, tym złodziejem roweru jest Antoni Macierewicz, wymieniony w skeczu po imieniu i nazwisku. Skoro Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji do dziś nie zareagowała na ten marny popis „Kiepskiego”, to znaczy, że wszystko jest w porządku. I tak naigrywanie się ze smoleńskiej tragedii narodowej przybiera znamiona coraz powszechniejszego bestialstwa.

Z kolei w TVP 2 w programie rozrywkowym z udziałem Zenona Laskowika, nadawanym także z Opola, ten ceniony kiedyś satyryk naigrywa się z krzyża („w krzyżu mnie łupie”), po czym rozkłada wzdłuż ciała ręce i takiego wynosi go ze sceny wesoły korowód harcerzy, z pieśnią „stokrotka rosła polna”. Ubaw po pachy!

Przykładów chamstwa, drwiny z Polaków, ich wiary, historii, poczucia godności dostarczają codzienne programy pseudosatyryków nadawane w mediach prywatnych. One także powinny być monitorowane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji pod kątem „interesów odbiorców”, a ich „otwarty i pluralistyczny charakter”, o czym mówi ustawa, nie może się sprowadzać do nieustannego szydzenia z tych Polaków, którzy przywiązani są do polskich katolickich tradycji i tradycyjnego konserwatywnego obrazu świata. Nie reagując na takie „występy”, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zapala kolejne „zielone” światła dla pseudokultury w mediach elektronicznych. Skąd zatem takie nagłe zainteresowanie Radiem Maryja? Skąd u szefa KRRiTV tyle determinacji, by stwierdzić: „Nie zawahamy się podjąć kroków wobec Radia Maryja”, co brzmi jako poważna groźba odebrania temu radiu koncesji. Czy są jakieś podstawy, by tak sądzić? Otóż nie ma ich i nigdy nie było. Radio nie narusza koncesji nadawcy społecznego i wie o tym każdy słuchający tego radia i znający przepisy rządzące rynkiem mediów. Jest za to wroga temu radiu atmosfera, którą prezes Jan Dworak podtrzymuje swoimi wypowiedziami. W ten sposób

wspiera główną linię programową „Gazety Wyborczej”, która od lat prowadzi wojnę z tym polskim i katolickim radiem.

Wypowiedzi te są też na rękę innym członkom KRRiTV o lewicowych korzeniach.

Prezydent Bronisław Komorowski swoją wypowiedzią dla „GW” wywołał nierozwiązany do dziś konflikt o krzyż na Krakowskim Przedmieściu. Jan Dworak, wybrany do KRRiTV przez tegoż prezydenta wydaje się podążać tą samą drogą konfliktów. A może by tak posłuchał Radia Maryja, trochę się wyciszył, pomyślał, przypomniał sobie, że kiedyś w opozycji walczył o wolność słowa.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem programu III Polskiego Radia

201Nasz Dziennik 23.09.10